

Ratusz uderza w zasłużony teatr

Władze Legnicy zerwały umowę o współprowadzenie Teatru im. Modrzejewskiej, jednego z najlepszych w kraju. W tle jest konflikt personalny.

JACEK CIEŚLAK

„Dziś złożyłem w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego korespondencję dotyczącą Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy (...). Ostatnie lata, okres pandemii, były czasem bardzo trudnych decyzji w wielu obszarach życia miasta. Instytucje kultury zaciskały pasa, aby przetrwać ten trudny czas. W tym okresie miasto ani o złotówkę nie zmniejszyło dotacji dla legnickiego teatru” – oświadczył Krzysztof Duszkiewicz, wiceprezydent Legnicy na FB.

– Decyzja prezydenta Legnicy, pana Tadeusza Krzakowskiego, o zerwaniu umowy o współprowadzenie Teatru im. Modrzejewskiej w Legnicy jest wysoce skandaliczna i nieodpowiedzialna – powiedział nam Bohdan Stawiski, dyrektor Wydziału Komunikacji Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. – Nie była ona w żaden sposób wcześniej omawiana. Prezydent Krzakowski nie podał również jakiegokolwiek merytorycznego uzasadnienia swojej decyzji. Sądząc po sposobie prowadzenia korespondencji, braku dialogu i transparentności, prezydent Legnicy najwyraźniej chce doprowadzić do destabilizacji jednej z najciekawszych i najbardziej zasłużonych polskich scen teatralnych.

Umowa o współprowadzenie zawarta w 2009 r. przewiduje, że miasto będzie finansować teatr w kwocie nie mniejszej niż 1,5 mln zł rocznie, a urząd marszałka Dolnego Śląska przeznaczy nie mniej niż 2,5 mln zł. Od 2009 r. marszałek zwiększył dotację do 6 mln zł rocznie. Miasto pozostało bierne. Tymczasem legnicki teatr ma wyjątkowe sukcesy. Jak mało która scena regionalna często gościła ze swoimi spektaklami w telewizji. Legnica gościła na ogólnokrajowej antenie jako bohaterka „Ballady o Zakaczawiu”, „Wschodów i zachodów miasta”, „Made in Poland”, „III Furii”,

region pokazywała „Orkiestra”. W Legnicy pracowali i pracują dzięki dyrekcji Jacka Głomba najlepsi: Anna Augustynowicz, Piotr Cieplak, Lech Raczak, Łukasz Kos, Ondrej Spisak, Przemysław Wojcieszek.

Podobne wrażenie ma dyrektor teatru Jacek Głomb. – Powszechnie wiadomo, że legnicki teatr nie jest beniaminkiem władz miasta – powiedział dyrektor. Plotki o wypowiedzeniu przez miasto umowy o współprowadzenie teatru pojawiały się już od wielu lat, ale zawsze kończyło się na plotkach. Tym razem jest to fakt, tym bardziej bolesny, że wszystko dzieje się w środku wojny, inflacji, drożyzny, pandemii. Media rozpisują się o niechęci prezydenta Tadeusza Krzakowskiego do mojej osoby. Ale przecież legnicki teatr to nie tylko ja, to świetny zespół aktorski, 80 zaangażowanych w świat teatru pracowników, dziesiątki tysięcy widzów, bo tworzymy jeden z najbardziej zaangażowanych w budowanie tożsamości miasta teatrów w Polsce. Jesteśmy obecni w dwóch zabytkowych obiektach w sercu miasta: Starym Ratuszu i teatrze, na które od lat miasto nie łoży dodatkowo ani złotówki.

Dyrektor bez 1,5 mln zł nie domknie budżetu na 2023 r.

– W wygranym przeze mnie w 2021 r. konkursie przedstawiciel prezydenta Legnicy wiceprezydent Krzysztof Duszkiewicz głosił za mną i za moją aplikacją, gdzie napisałem, że do bezpiecznej sytuacji finansowej teatru brakuje zwiększenia dotacji miasta Legnicy o ok. 1 mln zł na podwyżki dla pracowników. Teraz miasto nie dość, że nie dodaje 1 mln zł, to jeszcze zabiera dotychczasowe 1,5 mln zł.

– Umowa, którą wypowiedzieliśmy, obowiązuje do końca roku. Jesteśmy otwarci na merytoryczną dyskusję dotyczącą finansowania instytucji i mamy nadzieję, że uda nam się w najbliższym czasie dojść z Urzędem Marszałkowskim do porozumienia i wypracowania nowych form współpracy. Doceniamy rolę teatru i chcemy szukać rozwiązań dla jego finansowego wsparcia – powiedział Piotr Seifert, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Legnica. /©©